



LOIS LOWRY

Rodzeństwo **WILLOUGHBY**

Łotrowska opowieść
z haniebnymi ilustracjami Autorki

Przełożyła
Anna Klingofer-Szostakowska

NASZA KSIĘGARNIA

Tytuł oryginału angielskiego
The Willoughbys

Copyright © 2008 by Lois Lowry

Published by special arrangement with Houghton Mifflin Harcourt
Publishing Company. All rights reserved.

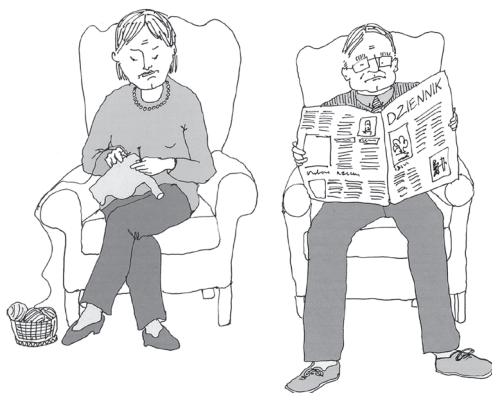
Cover © Netflix 2020. Used with permission

© Copyright for the Polish edition
by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2009

© Copyright for the Polish translation
by Anna Klingofer-Szostakowska 2009

*für meine deutschen Mädchen,
Nadine und Annika*

2. RODZICIELSKIE KNOWANIA



Państwo Willoughby usiedli po kolacji przy kominku. On czytał gazetę, a ona dziergała coś z beżowej włóczki.

Czworo dzieci we flanelowych piżamach weszło do pokoju.

– Robię sweter dla kotki – oznajmiła im pani Willoughby, podnosząc robótkę, z której wylaniał się już jeden mały, cienki rękawek.

– Miałem nadzieję, że może robisz drugi sweter dla mnie i B – powiedział Barnaba A. – Trudno się nosi sweter na zmianę.

– Przecież już tyle razy wam to tłumaczyłam – zirytowała się ich matka. – A, ty nosisz sweter w poniedziałki, środy i piątki. B, tobie przypadają wtorki, czwartki i soboty. W niedziele możecie się o niego bić.

Odwróciła się do męża.

– To skandal, że w dzisiejszych czasach każde dziecko chciałoby mieć własny sweter – stwierdziła i pracowicie wydziergała kolejnych kilka oczek.

– Dzieci – odezwał się pan Willoughby zniecierpliwionym tonem, odkładając gazetę – chciałście czegoś?

– Mieliśmy nadzieję, że może poczytacie nam na dobranoc – odparł Tim. – W książkach rodzice zawsze czytają dzieciom na dobranoc.

– Moim zdaniem zwykle robi to matka – powiedział pan Willoughby, zerkając na żonę.

– Jestem zajęta. Kotka potrzebuje swetra – rzuciła pani Willoughby i pospiesznie wydziergała kolejne oczko.

Pan Willoughby się skrzywił.

– Podajcie mi książkę – polecił.

Tim podszedł do regału i zaczął przebierać palcami po grzbietach tomów stojących na półce.

– Pospiesz się – ponaglił go ojciec. – Czytam właśnie artykuł o stopach procentowych.

Tim szybko podał mu zbiór bajek. Ojciec otworzył w środku, a dzieci usiadły w półkołu u jego stóp. Wyglądali jak żywcem wyjęci z bożonarodzeniowej karty.

– Wesołych świąt! – mruknął Barnaba A, ale Tim go szturchnął. Pan Willoughby zaczął czytać na głos:

Na skraju wielkiego lasu mieszkał biedny drwal z żoną i dwojgiem dzieci. Chłopczyk nazywał się Jaś, a dziewczynka – Małgosia. Drwal nie miał wiele, choć pracował bez wytchnienia, a gdy w kraju zapawała wielka bieda, nie mógł zapewnić rodzinie nawet codziennego chleba. Przez całą noc rozmyślał o tym w łóżku, przewracając się z boku na bok w niepokoju. Nagle jęknął i powiedział do swej żony:

– Co z nami będzie? Jak wykarmimy nasze biedne dzieci, skoro nie mamy już nic nawet dla siebie?

– Powiem ci, co zrobimy, mężu – odparła kobieta. – Jutro z samego rana zabierzemy dzieci do lasu, do najgęstszego zagajnika, rozpalimy im ognisko i damy po pajdzie chleba, a potem wrócimy do pra-

cy i zostawimy je same. Nie znajdą drogi do domu, a my będziemy mieli spokój na zawsze.

Dolna warga Jane zadrżała i dziewczynka zakłakała cicho. Barnaba A i Barnaba B wyglądali na bardzo zdenerwowanych. Tim się nachmurzył.

– Koniec – oznajmił im ojciec, zamykając książkę z trzaskiem. – Spać.

Bez słowa, choć Jane wciąż pociągała nosem, dzieci pobiegły po schodach do łóżek. Pani Willoughby wróciła do drutów i zaczęła kolejny rząd. Pan Willoughby wziął do ręki gazetę, ale nie zabrał się do czytania. Zamiast tego przez dłuższą chwilę wpatrywał się w przestrzeń. Następnie odezwał się:

– Najdroższa?

– Tak, najdroższy?

– Muszę cię o coś spytać. – Zagryzł wargę.

– Słucham, najdroższy?

– Lubisz nasze dzieci?

– Och, nie – odparła pani Willoughby, odcinając pozłacanymi nożyczkami kawałek włóczki, gdzie powstał supełek. – Nigdy ich nie lubiłam. Zwłaszcza tego wysokiego. Jak on ma na imię?

– Timothy Anthony Malachy.

– Tak, właśnie o nim mówię. Jego lubię najmniej. Ale reszta też jest okropna. Dziewczynka bez przerwy beczy, a dwa dni temu próbowała mnie zmusić do adopcji jakiegoś paskudnego niemowlęcia.

Jej mąż się wzdrygnął.

– I jeszcze ci dwaj, których nie potrafię odróżnić – ciągnęła pani Willoughby. – Ci od swetra.

– Bliźniaki.

– Właśnie. Dlaczego, u licha, muszą być tacy podobni? To wprowadza ludzi w błąd i jest nieuczciwe.

– Mam pewien plan – powiedział pan Willoughby, odkładając gazetę. Poglądził brew w geście zadowolenia. – Do cna nikczemny.

– Cudownie – odparła jego żona. – A czego on dotyczy?

– Pozbycia się dzieci.

– Och, czy musimy odprowadzić je do ciemnego zagajnika? Nie mam odpowiednich butów na tę okazję.

– Nie, mój plan jest lepszy. To właściwie biznesplan.

– Hm, cudnie. Zamieniam się w słuch – oznajmiła pani Willoughby z podłym uśmiechem, skrupulatnie opuszczając kilka oczek, aby pozostawić otwór na koci ogonek.

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
05-075 Warszawa-Wesoła, ul. Apteczna 6
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49
faks 22 643 70 28
e-mail: naszaksięgarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl
www.nk.com.pl

*Książkę wydrukowano na papierze
Creamy 80 g/m² wol. 2,0.*

Redaktor prowadzący **Anna Garbal**
Opieka redakcyjna **Magdalena Korobkiewicz**
Redakcja **Katarzyna Piętka**
Korekta **Zuzanna Laskowska**
Redakcja techniczna **Joanna Piotrowska**
Skład i łamanie **PB ART Paweł Białecki**

ISBN 978-83-10-13647-3

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2020 r.
Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Krawków